

Erhard Cziomer

**POLSKA I NIEMCY WOBEC WYZWAŃ BEZPIECZEŃSTWA  
MIĘDZYNARODOWEGO NA TLE EWOLUCJI WSPÓŁPRACY  
WZAJEMNEJ W PIERWSZEJ DEKADZIE XXI WIEKU**

Bezpieczeństwo międzynarodowe niezmiennie determinuje funkcjonowanie, stabilizację oraz rozwój współczesnych państw i narodów. Jest zawsze wypadkową złożonych relacji zachodzących pomiędzy określonym stanem rozwoju wewnętrznego państw a ewolucją ich bliższego lub dalszego otoczenia międzynarodowego. Odnosi się to również do rozwoju wewnętrznego oraz ewolucji położenia międzynarodowego Polski i Niemiec, które po przezwyciężeniu konfliktu Wschód-Zachód w latach 1989–1990, zróżnicowanej transformacji systemowej lat 90., a następnie członkostwa i współdziałania w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego (1999) oraz Unii Europejskiej (2004), stanęły w pierwszej dekadzie XXI w. wobec nowych trudności i wyzwań. Nowe uwarunkowania geopolityczne wiążą się zarówno z koniecznością wypracowania kompleksowych i skutecznych strategii bezpieczeństwa, jak i ich efektywną realizacją w aspekcie globalnym i regionalnym oraz w wybranych zakresach działania międzynarodowego.

Zagadnieniom powyższym poświęcono kolejny tom „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”<sup>1</sup>. Do jego realizacji zaproszono 14 ekspertów oraz autorów polskich i niemieckich, w pięciu zakresach tematycznych koncentrując się na analizie następujących kwestii:

- strategia bezpieczeństwa Polski oraz Niemiec w kontekście nowych zagrożeń i wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego,

<sup>1</sup> Zob.: *Nowa rola międzynarodowa Niemiec*, red. E. Cziomer, „Krakowskie Studia Międzynarodowe” 2006, nr 4.

- Polska i Niemcy w transatlantyckich i europejskich strukturach bezpieczeństwa,
- znaczenie udziału Polski i Niemiec w misjach pokojowych i stabilizacyjnych,
- wyzwania bezpieczeństwa energetycznego i ekologicznego dla Polski i Niemiec,
- percepcja polityki bezpieczeństwa w Polsce i Niemczech.

Stanowisko Polski i Niemiec wobec wybranych problemów i wyzwań bezpieczeństwa międzynarodowego należy rozpatrywać w kontekście całokształtu uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych oraz ewolucji stosunków polsko-niemieckich od przełomu XX i XXI w. Można przyjąć w uproszczeniu, że postępująca od początku XXI w. kumulacja negatywnych tendencji i zjawisk w stosunkach obu państw wynikała z następujących przesłanek i tendencji:

- 1) różnice i asymetria rozwojowa między Polską a Niemcami w wielu dziedzinach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i innych, które wyznaczały odmienną rolę i pozycję międzynarodową obu państw w kształtowaniu nowego systemu międzynarodowego w XXI w.,
- 2) utrzymywanie się wśród elit i społeczeństw wielu obciążeń historycznych i uprzedzeń, wynikających głównie z negatywnych następstw II wojny światowej,
- 3) pojawienie się nowych problemów i wyzwań dla współpracy polsko-niemieckiej w okresie przyspieszonego procesu transformacji, integracji ogólnoeuropejskiej oraz wyzwań związanych z bezpieczeństwem i współpracą transatlantycką<sup>2</sup>.

Mimo ogromnych problemów wewnętrznych związanych ze scalaniem obu części Niemiec po zjednoczeniu, RFN utrzymywała na początku XXI w. pozycję głównego państwa europejskiego, mającego decydujący wpływ zwłaszcza na reformę oraz poszerzenie UE. Nadal należy też do czołówki światowych potęg gospodarczych, w 2002 r. wytwarzała roczny PKB o wartości prawie 2 bilionów dolarów, a pod względem PKB na 1 mieszkańca, w 2006 r. było to blisko 33 tys. euro (analogiczne dane dla Polski: PKB w 2001 r. – ok. 180 mld dolarów, PKB na 1 mieszkańca w 2006 r. – 9 tys. euro). Niemcy w 2001 r. osiągnęły, w odróżnieniu od Polski, niski realny przyrost roczny PKB – 0,2%; w 2006 r. wzrósł do 2,7% (analogiczne dane dla Polski 0,9% i 4,7%). Ze względu na utrzymywanie się wysokiego bezrobocia (w 2005 r. Niemcy – 8,6%, Polska – 14,0%) doprowadziło to do nasilenia się napięć społecznych. Sytuacja w obu krajach znacznie się skomplikowała, zmuszając elity polityczne do koncentrowania się na złożonych kwestiach wewnętrznych w celu rozwiązywania najbardziej palących problemów społeczno-gospodarczych. Nie służyło to, poza utrzymującymi się od 1997 r. rutynowymi konsultacjami międzyrządowymi, rozbudowie współpracy politycznej.

Odpowiednikiem mniejszościowych rządów w Polsce – Akcji Wyborczej Solidarność (AWS) w latach 1997–2001, zwłaszcza po wystąpieniu z rządu Unii Wolności, a następnie Sojuszu Lewicy Demokratycznej/Unii Pracy (SLD/UP) – po wystąpieniu z koalicji w 2003 r. lewicowej PSL – w RFN był od 1998 r. rząd

<sup>2</sup> E. Cziomer, *Polityka zagraniczna Niemiec. Kontynuacja i zmiana po zjednoczeniu ze szczególnym uwzględnieniem polityki europejskiej i transatlantyckiej*, Warszawa 2005, s. 256 i nast.; idem, *Historia Niemiec współczesnych 1945–2005*, Warszawa 2006, s. 407 i nast.; idem, *Przesłanki i następstwa politycznych kontrowersji polsko-niemieckich na początku XXI w.*; [w:] *Postmysto. Polacy i Niemcy w nowej Europie*, red. G. Matu-szek, Kraków 2006, s. 71–104 (wersja niemiecka, zmodyfikowana i uzupełniona, złożona do druku w 2007).

SPD/S90/Z, który po wyborach do Bundestagu w 2002 r. utrzymał się wprawdzie przy władzy, ale nie mógł samodzielnie rządzić ze względu na przewagę opozycyjnej CDU/CSU w drugiej izbie parlamentarnej, Bundesracie, ani samodzielnie przeformować niezbędnych reform, czyli tzw. Agendy 2010. Powyższa blokada parlamentarna opozycji oraz brak poparcia dla rządu federalnego wśród części deputowanych partii rządzących, zwłaszcza lewicowej SPD, doprowadziły do zgłoszenia przez kanclerza Schrödera w czerwcu 2005 r. kontrowersyjnego wotum nieufności wobec własnego rządu, rozwiązania Bundestagu i rozpisania na 18 września 2005 r. przez prezydenta federalnego nowych wyborów parlamentarnych. W wyborach tych CDU/CSU zdobyła 35,2% głosów, SPD – 34,2%, FDP – 9,8%, nowa koalicja lewicowo-populistyczna Lewica/PDS – 8,7% oraz Zieloni – 8,1%. Nikłe zwycięstwo CDU/CSU zmusiło zarówno chadecję, jak i SPD, do podjęcia rozmów na temat utworzenia tzw. Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD, z przewodniczącą CDU – Angelą Merkel jako kanclerzem.

Zarówno wyniki wyborów do Bundestagu z 18 września 2005 r., jak i parlamentarnych oraz prezydenckich we wrześniu i październiku 2005 r. w Polsce, doprowadziły do powstania nowych układów politycznych w obu krajach i nie przyniosły jednoznacznej odpowiedzi na temat kształtu przyszłych stosunków polsko-niemieckich:

- w RFN 12 listopada 2005 r. zawarto porozumienie o utworzeniu Wielkiej Koalicji CDU/CSU/SPD: chadecja i SPD uzyskały po osiem resortów, a ministrem spraw zagranicznych został mianowany bliski współpracownik byłego kanclerza Schrödera, Frank Walter Steinmeier, który w 2007 r. został dodatkowo wicekanclerzem, co wskazywało raczej na kontynuację polityki zagranicznej, w tym także w odniesieniu do Polski,
- w Polsce powstanie w wyniku wrześniowych wyborów parlamentarnych mniejszościowego rządu PIS oraz wybór jej głównego polityka, Lecha Kaczyńskiego, na prezydenta RP w październiku 2005 r., dowodziły raczej chęci utrzymania dystansu niż dążenia do zbliżenia i porozumienia polsko-niemieckiego.

Zasygnalizowane wyżej zmiany wewnętrzne w Polsce i RFN oraz utrzymujące się od lat 90. XX w. kwestie sporne pomiędzy obu państwami, nie pozostały bez wpływu na nasilenie się wzajemnych napięć i kontrowersji na początku XXI w. Były ściśle powiązane zarówno z licznymi napięciami wokół reformy i poszerzenia UE, jak i nowego ułożenia stosunków transatlantyckich pomiędzy USA a Europą Zachodnią, w których Polska i Niemcy nie zawsze zajmowały jednakowe stanowiska. Charakterystyczną cechą tych kontrowersji, a wręcz nawet konfliktów polsko-niemieckich, była zarówno ich współzależność w odniesieniu do spraw historycznych i współczesnych, jak i równoległe nakładanie się płaszczyzn stosunków dwu- i wielostronnych, głównie w dziedzinie integracji europejskiej oraz bezpieczeństwa i relacji transatlantyckich. W ujęciu syntetycznym, powyższe kontrowersje obejmowały:

1) rozliczenie „kwestii wypędzenia” Niemców po II wojnie światowej przed wejściem Polski do UE, połączone z dążeniem Związku Wypędzonych – Bund der Vertriebenen (BdV) do:

- podnoszenia pod adresem Polski roszczeń odszkodowawczych i restytucyjnych,
- forsowania budowy Centrum przeciwko Wypędzonym (CPW) w Berlinie,

2) oficjalne odrzucanie przez media i niektórych publicystów polskich powyższych roszczeń i projektów, przy równoczesnym:

- lansowaniu tezy o dążeniu RFN do relatywizacji zbrodni hitlerowskich,
- wysuwaniu żądań reparacyjnych przez posłów większości polskich stronnictw sejmowych oraz niektórych samorządów na czele z Warszawą,
- istnieniu różnic w podejściu do niektórych postanowień układu akcesyjnego UE z 13 grudnia 2002 r.,

3) napięcia wokół przyjęcia Traktatu Konstytucyjnego dla Europy (TKE) oraz przyszłego kształtu współpracy transatlantyckiej.

W odniesieniu do punktu 1. można stwierdzić, iż już w artykule 8. Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. stwierdzono między innymi, że RFN „odnosi się pozytywnie do perspektywy przystąpienia RP do WE, gdy tylko powstaną ku temu przesłanki” (art. 8, ust. 3). Rząd RP oświadczył natomiast, że wymieniona wyżej perspektywa członkostwa RP w Unii „stwarzać będzie rosnące możliwości, ułatwiające również obywatelom niemieckim osiedlanie się w RP”. Były to więc bardzo ogólne deklaracje, umieszczone z inspiracji posłów CDU/CSU, powiązanych z ruchem ziomkowskim i BdV, które miały umożliwić ratyfikację przez Bundestag Traktatu o dobrym sąsiedztwie i granicznym z 14 listopada 1990 r. Częściowo też osiągnęło to swój cel.

Rząd federalny CDU/CSU/FDP do 1998 r., a potem także rząd SPD/S90/Z, odrzucały natomiast wyraźne *iunctim* BdV, uzależniające poparcie RFN dla członkostwa Polski w UE od zadowalającego rozstrzygnięcia sprawy rozliczenia „wypędzenia”. W licznych publikacjach, wydawanych przez fundacje powiązane z BdV, między innymi prof. Dietera Blumenwitza, wskazywano na obowiązek rządu federalnego dotyczący ochrony praw Niemców poszkodowanych z racji „wypędzenia” – w kontekście zwrotu lub rekompensaty z tytułu utraconego po 1945 r. mienia niemieckiego. Sprawa ta była bardzo widoczna w trakcie kampanii wyborczej do Bundestagu wiosną i jesienią 1998 r., kiedy doszło do wspomnianej wymiany rezolucji Bundestagu i Sejmu.

Nie wchodząc w kwestie szczegółowe można powiedzieć, że oficjalnie *iunctim* uzależniające członkostwo Polski w UE od uprzedniego rozliczenia „wypędzenia”, jednoznacznie odrzucił kanclerz Schröder na zjeździe BdV w Berlinie 3 września 2000 r. Odrzucił także propozycję nowej przewodniczącej BdV Eriki Steinbach, która od końca lat 90. XX w. zabiegała o poparcie dla budowy w Berlinie Centrum Przeciwko Wypędzeniom (CPW), upamiętniającego ofiary ludności niemieckiej podczas II wojny światowej. Dyskusji wokół tego projektu w latach następnych towarzyszyła w Niemczech literatura rozliczeniowa, w tym także dzieła autorów lewicujących. W Polsce powszechnie traktowano ją nie tylko jako swoistą próbę relatywizacji zbrodni hitlerowskich na Polakach, lecz także działania zmierzające do konsekwentnego kształtowania nowej pamięci historycznej wśród Niemców. Miała ona zostać uwolniona od piętna odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie<sup>3</sup>. Stosowna rezolucja odnośnie do budowy CPW w Berlinie, wniesiona i popierana przez opozy-

<sup>3</sup> Szeroko o stanowisku polskim zob.: W. Pięciak, *Dyskusje historyczne i ich rola w pamięci zbiorowej i w stosunkach polsko-niemieckich*, [w:] *Polacy i Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu*, red. A. Wolff-Powęska, D. Bingen, Poznań 2004, s. 377–411.

cyjną CDU/CSU w czerwcu 2002 r., nie uzyskała jednak odpowiedniej większości w Bundestagu. Posłowie SPD i S90/Z i częściowo FDP, optowali za nadaniem CPW charakteru europejskiego, nie wykluczając również jego lokalizacji we Wrocławiu. Jednak w następnych latach CPW uzyskiwało nie tylko poparcie CDU/CSU, lecz także wielu intelektualistów (np. Helga Hirsch) oraz polityków SPD (Otto Schily i zmarły niedawno Peter Glotz), a także miast i samorządów niemieckich. Znalazła ona także poparcie w programie wyborczym CDU/CSU z lipca 2005 r., choć na zjeździe BdV w sierpniu 2005 r. kandydatka na kanclerza z ramienia chadecji, Angela Merkel, w przypadku ewentualnego utworzenia rządu CDU/CSU/FDP po przedterminowych wyborach do Bundestagu, odrzuciła możliwość finansowania Centrum ze środków państwowych<sup>4</sup>. W toku rozmów koalicyjnych SPD z CDU/CSU, sprawa CPW nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta, a obie strony uzgodniły jedynie – nawiązując do oświadczenia prezydentów obu państw Aleksandra Kwaśniewskiego i Johannesera Raua sprzed trzech lat w Gdańsku – że Centrum takie winno stanowić „widoczny znak” wypędzenia oraz mieć wymiar europejski. Dopiero w 2007 r. CDU/CSU i SPD uzgodniły, że nie będzie ono sfinansowane ze środków BdV, lecz rządu federalnego.

Rząd polski, kierowany w latach 1997–2001 przez AWS, po 2001 r. przez SLD, a od 2005 r. przez PiS, nie widział możliwości rozwiązania powyższej kwestii w duchu postulatów BdV, traktując je jako dotyczące spraw przedawnionych i rozwiązanych historycznie. Przejęcia przez Polskę mienia poniemieckiego, mimo niekorzystnych okoliczności związanych z przemieszczeniem się milionów ludzi na zachód, nie można rozpatrywać po przeszło 50 latach wyłącznie w kategoriach krzywd ludności niemieckiej. Było to bowiem przejęcie mienia poniemieckiego przez Polskę w związku ze zmianą granic, przebudową systemu społeczno-politycznego oraz zasiedlaniem tych ziem repatriantami z ziem wschodnich. Podstawą tych działań były zarówno układ polsko-radziecki z 16 sierpnia 1945 r. o przejściu przez Polskę mienia poniemieckiego, jak i uchwała Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z 20 września 1945 r., zakazująca dysponowania mieniem niemieckim poza granicami. Działania Polski doprowadziły między innymi do zalegalizowania dekretów o „przejściu porzuconego mienia niemieckiego” z wiosny 1945 r., a więc przed podpisaniem umowy poczdamskiej 2 sierpnia 1945 r.

Nie można kwestii krzywd i cierpień ludności niemieckiej w 1945 r. łączyć z rewizją określonych regulacji prawnych, które stanowią od przeszło 50 lat podstawę stabilności i współżycia na ziemiach zachodnich i północnych. W tym kontekście stosunkowo nikielne szanse powodzenia ma połączenie kwestii odzyskania przez „wypędzonych” ziemi lub odpowiedniej rekompensaty finansowej na podstawie stosownych postanowień Europejskiej Konwencji Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r., oraz niezobowiązującej jeszcze prawnie Karty Praw Podstawowych UE z 2000 r. Nie mogą one regulować problemów spornych sprzed 50 lat. W tym sensie skargi indywidualne, które byłyby składane w przyszłości przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, również nie mo-

<sup>4</sup> Zob.: *Roszczenia bez szans*, „Rzeczpospolita”, 8 VIII 2005.

głyby liczyć na rozwiązanie jednoznaczne i korzystne dla „wypędzonych”. Nie zmieniło to jednak notorycznego wysuwania powyższych roszczeń pod adresem Polski przez BdV oraz poszczególne ziomkostwa<sup>5</sup>. Było zatem tylko kwestią czasu, że sprawa powyższa spotka się ze zdecydowaną odpowiedzią ze strony polityków oraz publicystów polskich, zwłaszcza orientacji pravicowo-nacjonalistycznej, którzy od dłuższego czasu nawoływali do otwartej konfrontacji z Niemcami<sup>6</sup>.

W przededniu wejścia Polski do Unii, na przełomie 2003 i 2004 r., sprawę roszczeń odszkodowawczo-restytucyjnych nagłośniło powiązane osobowo i organizacyjnie z BdV i Ziomkostwem Prus Wschodnich tzw. Powiernictwo Pruskie (Preußische Treuhand), które rozpoczęło przygotowania do równoczesnego złożenia formalnych pozwów przed sądami polskimi, trybunałami europejskimi (w Strasburgu i Luksemburgu), a nawet przed sądami USA. Koncentrowały się one głównie na próbach odzyskania mienia pozostawionego na ziemiach zachodnich i północnych Polski przez tzw. późnych przesiedleńców (*Spätaussiedler*) z lat 70., którzy formalnie nadal figurowali – z powodu zaniedbania polskich władz samorządowych – w rejestrach hipotecznych jako ich właściciele. Trudno określić dokładnie liczbę powyższych roszczeń odszkodowawczych, ale mogą one wynieść od kilkuset do kilku tysięcy, w zależności od szans powodzenia zwrotu ich mienia. Pośpieszne działanie Powiernictwa Pruskiego wzbudziło jednak szereg wątpliwości prawno-politycznych nawet w kierownictwie BdV, które ostatecznie odcięło się od powyższych zabiegów<sup>7</sup>.

Roszczenia odszkodowawcze BdV, a następnie Powiernictwa Pruskiego wprowadziły dezorientację wśród społeczeństwa polskiego. Do kontrataku ruszyły zarządy miast polskich na czele z Warszawą, głównie te, które były zdominowane przez partie populistyczne i antyniemieckie – Prawo i Sprawiedliwość oraz Ligę Polskich Rodzin – przygotowując ze swej strony bilans polskich strat wojennych. Samą wartość szacunków strat, przeprowadzonych przez ekspertów PiS w odniesieniu do Warszawy i jej mieszkańców, ocenia się dziś szacunkowo na ok. 40 mld współczesnych dolarów, czyli ok. 160 mld zł<sup>8</sup>.

Kanclerz Schröder, przemawiając w Warszawie 1 sierpnia 2004 r. z okazji 60. rocznicy Powstania Warszawskiego, odrzucił roszczenia i pozwy niemieckie wobec Polski, a także oświadczył, że rząd federalny zajmie w takiej sytuacji negatywne stanowisko również przed trybunałami międzynarodowymi<sup>9</sup>. Wypowiedź kanclerza wywołała ostrą krytykę ze strony przewodniczącej BdV, Steinbach, zarówno pod adresem rządu federalnego, jak i Powiernictwa Pruskiego. Powiernictwo z kolei zażądało jej dymisji z funkcji przewodniczącej BdV. Steinbach odcięła się bowiem od masowych roszczeń obywateli niemieckich pod adresem Polski,

<sup>5</sup> Szerzej pisze o tym S. Salzborn, *Heimatrecht und Volkstumskampf. Außenpolitische Konzepte der Vertriebenenverbände und ihre praktische Umsetzung*, Hannover 2001.

<sup>6</sup> Por. J. K. Dobrosz, *Polska, Niemcy, trudne sąsiedztwo*, Warszawa 2001; A. Więckowski, *Wypowiedzieć wojnę Niemcom*, Kraków 2001.

<sup>7</sup> Zob.: *Mocne uderzenie – Powiernictwo Pruskie*, „Rzeczpospolita”, 9 VIII 2004.

<sup>8</sup> Por.: A. Grzeszczuk, *Rachunek za Warszawę*, „Polityka”, 18 VIII 2004. Znany z antyniemieckiej postawy tygodnik „Wprost” (23 IX 2003) wyliczył łączną wartość zniszczeń wojennych Niemiec wobec Polski na ok. 1 bilion dolarów.

<sup>9</sup> Zob.: G. Schröder, *Rede in Warschau am 1. August 2004*, [w:] *PA SPD, Schröder-Mappe*, Berlin 2004.

kładąc większy nacisk na przeprosiny „wypędzonych” przez Polskę oraz symboliczne odszkodowania w przypadkach indywidualnych. Kanclerzowi Schröderowi zarzuciła cynizm i złożenie w Warszawie 1 sierpnia 2004 r. deklaracji bez pokrycia. Według obowiązujących w Niemczech przepisów prawnych rząd federalny nie może zrezygnować z roszczeń indywidualnych „wypędzonych” czy późnych przesiedleńców. Obie opierają się bowiem na Ustawie o Wyrównaniu Szkód (*Leistenausgleichsgesetz*) z 1952 r. oraz znowelizowanej dla byłej NRD Ustawie o Wypędzonych (*Vertriebenen-zuwendungs-gesetz*) z 1994 r., które zostały dodatkowo potwierdzone w orzeczeniach Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 5 czerwca 1994 r. w odniesieniu do Traktatu granicznego Niemiec z Polską z 14 listopada 1990 r., oraz z 8 września 1993 r. w odniesieniu do Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Wylądowały one bowiem decyzje nacjonalizacyjne i przejmowanie mienia ponemieckiego w Polsce przez władze polskie po 1945 r. Oświadczenie kanclerza było sprzeczne także z postępowaniem Federalnego Ministerstwa Finansów, które domagało się od późnych przesiedleńców zwrotu rekompensaty finansowej uzyskanej w dawnej RFN w ramach Federalnego Urzędu Wyrównawczego, jeśli nie dysponują oni odpowiednimi zaświadczeniami o przekazaniu mienia władzom lub osobom prywatnym w Polsce. Winni oni dochodzić swych spraw majątkowych przed sądami w Polsce, choć próby ich odzyskania są znikome<sup>10</sup>. Szczegółowe dane na temat skrupulatnego postępowania niemieckich instytucji finansowych w sprawie żądania zwrotu wypłaconych w latach 70. XX w. rekompensat finansowych dla późnych przesiedleńców przytaczała także prasa niemiecka<sup>11</sup>.

Wydarzenia i kontrowersje powyższe przyspieszyły uchwalenie odraczanej od przeszło roku uchwały Sejmu RP z 10 września 2004 r. „W sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech”. Istota powyższej uchwały sprowadza się do:

- domagania się od RFN stosownej „rekompensaty finansowej i reparacji wojennych” za olbrzymie straty materialne i niematerialne z tytułu „agresji, okupacji, ludobójstwa i utraty niepodległości”,
- stwierdzenia, że Polska nie posiada żadnych zobowiązań finansowych wobec obywateli RFN, wynikających z II wojny światowej,
- wezwania rządu do podjęcia określonych kroków wobec RFN, aby uzyskać stosowne odszkodowania i przedstawić polskiej opinii publicznej wysokość poniesionych strat,
- apelu do władz RFN o uznanie bezzasadności i bezprawności niemieckich roszczeń odszkodowawczych wobec Polski w każdej postaci<sup>12</sup>.

Rząd polski odciął się jednak od powyższych roszczeń, stwierdzając w oświadczeniu prasowym:

<sup>10</sup> E. Steinbach, *Brief an die Landsmannschaften*, [w:] *Pressemitteilung der BdV vom 6. August 2004*, [kopia w posiadaniu autora].

<sup>11</sup> Por.: *Erschädigung für Spätaussiedler. Deutscher Ämterkrieg gegen Polen*, „Der Spiegel”, 6 IX 2004.

<sup>12</sup> Zob.: tekst uchwały Sejmu z 10 września 2004 r., na stronie: [www.sejm.gov.pl/proc.4uchwały/2140.htm](http://www.sejm.gov.pl/proc.4uchwały/2140.htm).

Rząd RP – odnotowując obawy społeczne wywołane przez rzeczników polityki roszczeń i nieodpowiedzialnych żądań w Niemczech – opowiada się za znalezieniem rozwiązania tej kwestii w dialogu i we współpracy partnerami niemieckimi. Nie jest to łatwe, mamy bowiem do czynienia z różnymi stanowiskami prawnymi. Niemniej Rząd RP stoi na stanowisku, że znalezienie rozwiązania kwestii roszczeń rewindykacyjno-odszkodowawczych leży nie tylko we wspólnym polsko-niemieckim interesie, ale i w interesie jednoczącej się Europy, której nie służy utrzymywanie niepewności i zarzewi konfliktów<sup>13</sup>.

Powyzsza uchwała Sejmu RP nie była adekwatna w tonie i wymowie ani do sytuacji prawnopolitycznej między Polską a Niemcami, ani też nie uwzględniała faktu, że rząd federalny nie wysuwa żadnych roszczeń odszkodowawczych wobec Polski, która z kolei zrezygnowała z reparacji w odniesieniu do całych Niemiec (w stosownym oświadczeniu PRL z 23 sierpnia 1953 r.). Polska jako państwo nie może także podważać postanowień reparacyjnych Umowy Poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r.<sup>14</sup> Natomiast rozwiązanie odszkodowań indywidualnych w odniesieniu do tzw. późnych przesiedleńców będzie wymagało wielu złożonych rozmów, uzgodnień i działań z obu stron oraz rozwiązywania sytuacji trudnych z punktu widzenia prawnego. Sądy RP będą musiały w pierwszym rzędzie orzekać głównie w sprawie zachowania lub przywrócenia obywatelstwa polskiego tej grupy osób w Niemczech, co dopiero może przesądzić o zachowaniu praw rewindykacyjnych dla pozostawionego w Polsce mienia. Najważniejsze, aby kwestie powyższe i towarzyszące im emocje nie komplikowały na początku XXI w. i tak już złożonych stosunków polsko-niemieckich.

Po spotkaniu szefów rządów obu państw we wrześniu 2004 r. w Krakowie uzgodniono utworzenie międzyrządowej komisji prawników niemieckich i polskich, którzy mieliby przygotować wspólną strategię postępowania wobec składania niemieckich wniosków roszczeniowych przed sądami międzynarodowymi, zwłaszcza europejskimi w UE w Luksemburgu oraz Praw Człowieka w Strasburgu. Przygotowana we wrześniu 2004 r. ekspertyza polsko-niemiecka zakładała, że stosowne pozwy o odszkodowania „wypędzonych” po 1945 r. przed trybunałami międzynarodowymi nie mają żadnych szans powodzenia. Wyłączono jednak sprawę zasadności ewentualnych roszczeń odszkodowawczo-restytucyjnych ze strony tzw. późnych przesiedleńców, którzy w latach 70. i 80. XX w. wyjechali na pobyt stały do RFN w ramach tzw. akcji łączenia rodzin, o czym była mowa wcześniej. Ich skargi będą musiały jednak zostać rozpatrywane indywidualnie przez sądy polskie, a nie zbiorowo, jak chce Pośrednictwo Pruskie, zaś jedną z głównych kwestii spornych będzie wspomniane już ustalenie, czy w momencie wyjazdu do RFN zachowali obywatelstwo polskie oraz jednoznacznie zrezygnowali z nieruchomości i innych form własności w Polsce<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Zob.: Oświadczenie MSZ w sprawie uchwały Sejmu, na stronie: [www.msz.gov.pl.start](http://www.msz.gov.pl.start).

<sup>14</sup> Zróżnicowane oceny prawników polskich oraz pełną dokumentację na powyższy temat z lat 1944–2004 zawiera przygotowana z inspiracji MSZ publikacja: *Problemy reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*, t. 1–2, red. W. M. Góralski i S. Dębski, Warszawa 2004.

<sup>15</sup> Por.: J. Barcz, J. Frowein, *Gutachten zu den Ansprüchen aus Deutschland gegen Polen im Zusammenhang mit dem Zweiten Weltkrieg*, Berlin–Warszawa 2004.

Rząd federalny nie był jednak skłonny przejąć sugerowanych w mediach polskich zobowiązań w odniesieniu do wszelkich roszczeń niemieckich wobec Polski, w tym także cywilnoprawnych<sup>16</sup>. Krytycznie do roszczeń odszkodowawczo-restytucyjnych Powiernictwa Pruskiego odnosi się także najnowsza ekspertyza Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej (DGAP) w Berlinie, przytaczając znane argumenty historyczne, prawne i polityczne<sup>17</sup>. Jej autor wychodzi ponadto ze słusznego założenia, że Polska i Niemcy winny w większym stopniu koncentrować się na przyszłości, niż rozpamiętywać przeszłość.

Nowe wyzwania i odmienne stanowiska Polski i Niemiec uwidoczniły się zwłaszcza w dziedzinie polityki integracji europejskiej. W momencie rozpoczęcia rozmów akcesyjnych z UE w 1998 r., Polska traktowała Niemcy jako swego najważniejszego sprzymierzeńca i adwokata. Stopniowo, w latach 2001–2002, podczas końcowej fazy rozmów akcesyjnych ujawniło się jednak szereg kontrowersji, z których najważniejsze to:

- przeforsowanie przez RFN 7-letniego okresu przejściowego dla swobodnego przemieszczania się polskiej siły roboczej do krajów „15”, podyktowane masowym napływem Polaków oraz obawami ludności niemieckiej przed wzrostem bezrobocia w Niemczech,
- początkowe zabieganie przez Polskę o 18-letni okres przejściowy odnośnie do prawa cudzoziemców do zakupu ziemi w Polsce, który w toku dalszych negocjacji skrócono do siedmiu lat na ziemiach zachodnich i północnych, wprowadzając natomiast trzyletni okres przejściowy w pozostałych województwach. Równocześnie uzgodniono pięcioletni okres przejściowy na zakup działek i domów rekreacyjnych.

Mimo powyższych kontrowersji i animozji, Niemcy udzieliły wsparcia Polsce w jej staraniach o korzystniejsze zasady dopłat bezpośrednich dla rolników polskich w ramach Wspólnej Polityki Rolnej (CAP); uzgodniono ich stopniowy wzrost od 25% w pierwszym roku członkostwa (2004) do poziomu 40% w 2007 r. oraz do osiągnięcia 100% w 2013 r. Niemcy jako najważniejszy płatnik netto w Unii partycypowały w jednej czwartej środków przedakcesyjnych, a od 2004 r. funduszy strukturalnych i regionalnych dla Polski<sup>18</sup>.

Natomiast Polska i Niemcy zajęły całkowicie odmienne stanowiska wobec reformy i funkcjonowania UE, co znalazło przede wszystkim wyraz w odrębnym podejściu do TKE. W ujęciu syntetycznym różnice te w latach 2003–2004 można ująć następująco:

- odejście przez Niemcy od korzystnych dla Polski postanowień Traktatu z Nicei z 2000 r. w odniesieniu do uzyskanych przez nią 27 głosów (Niemcom, mimo większej liczby ludności, przyznano 27 głosów) w Radzie UE oraz forsowanie tzw. podwójnej większości w TKE, co zdaniem elit polskich osłabiało pozycję i znaczenie Polski w poszerzonej UE,

<sup>16</sup> Por.: W. Kalicki, *Tylko przejęcie przez państwo niemieckie odpowiedzialności za ewentualne roszczenia Niemców będzie osikowym kolkiem straszącym ciągle upiora odszkodowań*, „Gazeta Wyborcza”, 5 XI 2004.

<sup>17</sup> Zob.: B. Hess, *Geschichte vor den Richtern. Entschädigungsfragen in den deutsch-polnischen Beziehungen*, „DGP-Analysen” 2005, nr 1.

<sup>18</sup> B. Koszeł, *Niemcy–Polska–Unia Europejska*, [w:] *Polacy–Niemcy. Sąsiedztwo z dystansu...*, s. 34–57.

- sceptyczny stosunek Polski do lansowanej przez Niemcy tzw. wzmożonej współpracy,
- brak zrozumienia Polski do forsowania przez Niemcy koncepcji budowy instytucji UE o charakterze ponadnarodowym, przy równoczesnym preferowaniu przez Polskę współpracy międzyrządowej z elementami metody wspólnotowej,
- początkowe zablokowanie przez Polskę (wraz z Hiszpanią), na posiedzeniu Rady Europejskiej 13 grudnia 2003 r., lansowanego przez Niemcy i Francję TKE i wyrażenie zgody na jego modyfikację dopiero na kolejnym posiedzeniu 18 czerwca 2004 r., kiedy uzyskano większe gwarancje dla mechanizmów blokujących decyzje państw dużych UE z udziałem Niemiec.

W Polsce wielkie nadzieje wiązano w mediach oraz w niektórych kołach politycznych, zwłaszcza w Platformie Obywatelskiej, z przejęciem od jesieni 2005 r. władzy w Niemczech przez koalicję CDU/CSU/SDP i kanclerz Merkel. W licznych wypowiedziach oraz podczas krótkiej wizyty, 16 sierpnia 2005 r. w Warszawie (na zaproszenia szefa PO, Donalda Tuska), Merkel podtrzymując swe jednoznaczne poparcie dla budowy przez BdV w Berlinie CPW, ale już bez udziału środków państwowych, wyszła naprzeciw oczekiwaniom polskim i zadeklarowała:

- odcięcie się od roszczeń finansowych Powiernictwa Pruskiego wobec Polski,
- współdziałanie w zakresie uzgadniania polityki integracji oraz kształtowania polityki wschodniej w ramach całej UE,
- działanie na rzecz poprawienia relacji transatlantyckich z USA w ramach NATO,
- liczenie się z interesami bezpieczeństwa energetycznego Polski, co było aluzją do krytyki uzgodnień Niemiec i Rosji dotyczących budowy gazociągu na dnie Bałtyku oraz deklaracją odejścia od współpracy Niemiec i Francji z Rosją<sup>19</sup>.

Natomiast podczas krótkiej roboczej wizyty w Warszawie 3 grudnia 2005 r., kanclerz Merkel jako nowa szefowa rządu była bardziej powściągliwa. Potwierdziła wprowadzić wcześniejsze deklaracje, iż nowy rząd federalny nie chce prowadzić polityki wobec Rosji „ponad głowami Polaków”, ale równocześnie dodała, że „partnerstwo strategiczne z Rosją nie wyklucza możliwości ścisłej współpracy z Polską”. Poparła zarazem budowę gazociągu z Wyborga pod Petersburgiem po dnie Bałtyku, aż do Greifswaldu w Niemczech. Potwierdziła też możliwość powstania w Berlinie CPW, ale o wymiarze europejskim, bez akcentów antypolskich<sup>20</sup>.

W dziedzinie polityki bezpieczeństwa oraz stosunków transatlantyckich istotne znaczenie miało uwidocznienie się różnic pomiędzy Polską a Niemcami w następujących zakresach:

- preferowanie przez Polskę NATO i stosunków transatlantyckich z silnym akcentowaniem obecności USA w Europie,

<sup>19</sup> Por. *Pamiętamy o Polakach*, „Gazeta Wyborcza”, 17 VIII 2005; *Nie ponad waszymi głowami. Niemcy będą się liczyły z politycznymi interesami naszego kraju*, „Rzeczpospolita”, 17 VIII 2005. Na marginesie, wypowiedzi Merkel w Warszawie pokrywały się niemal całkowicie z wypowiedzią jej bliskiego doradcy, deputowanego CDU oraz rzecznika ds. polityki zagranicznej frakcji CDU/CSU w Bundestagu, Friedberta Pflügera, zob. *Nigdy ponad głowami Polaków. Chcemy, aby projekt Centrum został zeuropieizowany w takim stopniu, jak to tylko jest możliwe*, „Rzeczpospolita”, 12 VIII 2005.

<sup>20</sup> *Polen-Reise. Merkel verteidigt Zentrum gegen Vertreibungen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 3 XII 2005.

- sceptyczne podejście Polski do rozbudowy II filara, czyli Europejskiej Polityki Zagranicznej, Bezpieczeństwa i Obrony, co mocno popierały Niemcy<sup>21</sup>,
- jednoznaczne poparcie przez rząd SLD/UP koncepcji „wojny prewencyjnej” USA, lansowanej przez administrację prezydenta George’a Busha od 2002 r.<sup>22</sup>,
- podpisanie przez Polskę „Listu 8” i zaangażowanie się w interwencję zbrojną USA przeciwko Irakowi w 2003 r. bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz przejście dowództwa nad siłami stabilizacyjnymi w strefie międzynarodowej<sup>23</sup>,
- obawy Polski przed przekształceniem się zblżenia między Niemcami, Francją i Rosją na tle kontrowersji wokół wspomnianej interwencji USA w Iraku, w trójstronny sojusz – powstanie pewnego rodzaju „osi” między tymi państwami<sup>24</sup>.

Zdaniem niektórych autorów polskich ujawnienie się tak znacznych różnic w postawie Polski i Niemiec w kwestii bezpieczeństwa europejskiego oraz NATO i USA, wynika nie tylko z doraźnych interesów i kalkulacji politycznych, lecz powstania – z racji różnych doświadczeń historycznych – dwóch odrębnych „kultur bezpieczeństwa”:

- preferowanie przez Niemcy pacyfizmu oraz krytycznego podejścia do udziału w interwencjach zbrojnych jako sposobu przywracania pokoju, forsowanych przez USA,
- popieranie przez Polskę Stanów Zjednoczonych, zarówno ze względu na odmienne doświadczenia historyczne, większą uległość polityków wobec siły i pozycji międzynarodowej, jak i łatwość podejmowania decyzji w kontekście użycia siły zbrojnej<sup>25</sup>.

Nie wnikając tu w szereg złożonych kwestii szczegółowych, należy podkreślić, że przed wyborami do Bundestagu we wrześniu 2005 r. polityka zagraniczna rządu SPD/S90/Z, głównie w kwestiach zachowania dystansu wobec USA oraz nadmiernego preferowania pewnego rodzaju zblżenia, a nawet „osi” z Francją i Rosją, spotkała się z ostrą krytyką licznych ekspertów i naukowców, którą popierało również otoczenie przywódcy CDU Angeli Merkel<sup>26</sup>. Zarzucali oni kanclerzowi Schröderowi nadmierne wykorzystywanie polityki zagranicznej do wewnętrznej walki politycznej, które doprowadziło do osłabienia pozycji Niemiec w Unii, poróżnienia z USA, podważenia współpracy transatlantyckiej oraz nadmiernego uzależnienia od interesów i ambicji mocarstwowych Francji i Rosji. Eksperci ds. rosyjskich i WNP (Wspólnoty Niepodległych Państw) z DGAP (Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik) w Berlinie tylko przejściowo i krótkofalowo podkreślali możliwość rozluźnienia dotychczasowego „partnerstwa strategicznego” Niemiec z Ro-

<sup>21</sup> C. Frank, *Polens Sicherheitspolitik*, Warschau Position zur ESVP, „Universität Hamburg-IPW” 2003, nr 2.

<sup>22</sup> Zob.: K.-O. Lang, *Amerikas bester Freund?*, „SWP-Aktuell” 2003, nr 6.

<sup>23</sup> Idem, *Trojanische Pferde der USA oder proeuropäische Atlantiker. Die neuen Mitglieder der EU und ihr Verhältnis zu Amerika*, „SWP-Studien” 2003, nr 46.

<sup>24</sup> Szerzej chronologię i opis wydarzeń zob.: B. Koszeł, *op. cit.*, s. 34–75.

<sup>25</sup> Por.: K. Malinowski, *op. cit.*, s. 115 i nast.

<sup>26</sup> Por.: *Ist alles Innenpolitik?*, „Internationale Politik” 2005, nr 8. Chodzi zwłaszcza o artykuły znanych naukowców, np. H. P. Schwarza, J. Krausego i innych. Większość mediów i polityków niemieckich bardzo krytycznie oceniła decyzję byłego kanclerza G. Schrödera, o przejściu przewodnictwa Rady Nadzorczej gazociągu bałtyckiego, którą podjął on w grudniu 2005 r. Padł zarzut kierowania się, na kilka dni przed wyborami, własnymi korzyściami materialnymi; zob. B. Kohler, *Der Privatier*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 14 XII 2005; H. Prantl, *Putins Lockruf*, „Süddeutsche Zeitung”, 12 XII 2005.

sją przez potencjalny rząd CDU/CSU/FDP po wyborach do Bundestagu z 18 września 2005 r. Zakładano, że długofalowo będzie to kwestia trudna w praktycznej realizacji, nie tylko ze względu na powiązania gospodarcze Rosji z krajami UE i RFN (dostawy gazu ziemnego i ropy naftowej oraz jej spore zadłużenie w RFN), ale i z powodu konieczności współdziałania z Rosją w rozwiązywaniu innych problemów międzynarodowych<sup>27</sup>.

Od drugiej połowy 2006 r. oraz w ciągu 2007 r. następowała powolna poprawa, która jednak nie doprowadziła do zdecydowanego przełomu we współpracy polsko-niemieckiej. Od powstania natomiast rządu mniejszościowego PiS pod koniec 2005 r., a następnie utworzenia wiosną 2006 r. rządu koalicyjnego PiS/LPR/Samoobrona, w stosunkach polsko-niemieckich na szczeblu ekip rządzących w obu krajach coraz częściej zaczęło się pojawiać napięcie wznagające uprzedzenia i wzajemne kontrowersje<sup>28</sup>. Wywoływały je przede wszystkim tematy silnie eksponowane przez stronę polską:

- konieczność dokonania oceny oraz ewentualnej modyfikacji dotychczasowych podstaw traktatowych wzajemnej współpracy,
- utrzymywanie się kontrowersji wokół polityki pamięci historycznej, działalności Powiernictwa Pruskiego oraz ziomkostw związanych z Federalnym Związkiem Wypędzonych (BdV), a zwłaszcza jego projektem utworzenia w Berlinie CPW,
- polityka bezpieczeństwa energetycznego, głównie budowa gazociągu z Rosji do Greichswaldu przez dno Bałtyku w szerszym kontekście relacji polsko-niemiecko-rosyjskich,
- odmienne interesy i cele związane z charakterem wielostronnej współpracy Polski z Niemcami, zwłaszcza w ramach UE i stosunków transatlantycznych w obrębie NATO.

W pierwszej kwestii główni politycy nowej ekipy rządzącej w Polsce często krytykowali uległość swoich poprzedników wobec Niemiec. Podkreślali konieczność większej stanowczości w reprezentowaniu w relacjach polsko-niemieckich naszych interesów narodowych. W tym kontekście istotne znaczenie ma sprawa przedłużenia w 2007 r. Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r., który wszedł w życie na początku 1992 r. i zgodnie z art. 38 ust. 2, następuje automatyczne jego przedłużenie na okresy pięcioletnie „jeśli żądna z umawiających się stron nie wypowie go w drodze notyfikacji na rok przed upływem danego okresu obowiązywania”. Z punktu widzenia nowej ekipy rządzącej, modyfikacji wymagają między innymi:

- sprawa równorzędno traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce i Polaków w Niemczech,
- kwestia niektórych pozycji prawnych RFN, wyrażonych między innymi w załączonych do Traktatu listach, wyrażających również odrębne punkty widzenia obu stron.

<sup>27</sup> Por.: A. Rahr, *Berlin-Moskwa 2005-2008*, „GUS-Barometer”, nr 39, DGAP Berlin 2005, s. 1-4.

<sup>28</sup> Szerzej na ten temat zob.: *Nowa rola międzynarodowa Niemiec...*, s. 268-287.

W pierwszej kwestii Polska nie chce generalnie odebrać przywilejów mniejszości niemieckiej w Polsce, ale zabiega o więcej praw dla Polaków w Niemczech, nie wyłączając przyznania im statusu mniejszości. Problem ten prezydent Lech Kaczyński w jednym z wywiadów wymienił jako typowy przykład asymetrii w relacjach polsko-niemieckich. Wyeksponował w nim między innymi przywileje wyborcze mniejszości niemieckiej w Polsce, która nie musi przestrzegać bariery progów wyborczego, wprowadzając dzięki temu w ostatnich latach po dwóch posłów do Sejmu. Przywileju takiego natomiast nie mają Polacy mieszkający w Niemczech<sup>29</sup>. Politycy partii koalicyjnej – LPR – zamierzali nawet zgłosić w 2006 r. w Sejmie postulat zniesienia powyższego przywileju, co wywołało poruszenie w Niemczech. Podczas spotkania na szczycie UE w Helsinkach w połowie września 2006 r., premier Jarosław Kaczyński zapewnił wprawdzie kanclerz Merkel, że Polska nie zamierza uszczuplić praw mniejszości niemieckiej, ale równocześnie zwrócił uwagę na fakt, iż Polacy w Niemczech nie są uznawani za mniejszość<sup>30</sup>. Na marginesie należy tu dodać, iż problem ten nie został rozwiązany od chwili podpisania i ratyfikacji przez oba kraje Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Istota sprawy tkwi w tym, że w odróżnieniu od Niemców w Polsce, Polacy w Niemczech są jedną z wielu grup etnicznych i są traktowani wyłącznie jako cudzoziemcy. RFN odrzuca natomiast postulat wliczania do mniejszości polskiej tzw. późnych przesiedleńców na podstawie kryterium językowego, ludzi którzy na przełomie lat 80. i 90. XX w. masowo ubiegali się zarówno o wyjazd na pobyt stały do RFN, jak i o niemiecką przynależność państwową. Ponadto Polacy nie mieszkają w zwartych skupiskach i są rozproszeni na całym terytorium Niemiec. Poza tym ich organizacje są skłócone i rozbite, i nie mogą, zgodnie z prawem wyborczym, starać się o uzyskanie poparcia politycznego, zwłaszcza podczas wyborów oraz prawnie zorganizować się na szczeblu krajowym (landów). Sprawa wciąż jest daleka od zakończenia. W jednym z wywiadów, na początku kwietnia 2007 r., minister Anna Fotyga oficjalnie oskarżyła lokalne władze niemieckie o stwarzanie przeszkód w nauce języka polskiego dzieciom Polaków mieszkających w skupiskach polskich oraz o utrudnianie kontaktów rozwiedzionym rodzicom polskim z dziećmi pochodzącymi z małżeństw mieszanych<sup>31</sup>. Strona niemiecka nie jest jednak zainteresowana zmianą traktatu z 17 czerwca 1991 r., w którym i tak zawarto wiele rozwiązań kompromisowych. Niemcy nie widzą też – ze względu na blisko 9 mln zamieszkałych na stałe cudzoziemców – możliwości przyznania, jak wskazano już wyżej, rozproszonym skupiskom polskim przywilejów wyborczych i politycznych na szczeblu regionalnym, podobnych do tych, które posiada w Polsce 150-tysięczna mniejszość niemiecka. Między obu stronami istnieje poza tym zdecydowana różnica w ocenie liczby Polaków mieszkających w Niemczech. Oficjalne statystyki niemieckie mówią o ok. 300 tys. mieszkających na stałe, natomiast polskie szacunki podają liczbę 2 mln i więcej, gdyż zaliczają do tej grupy także i pewne kategorie późnych przesiedleńców z Polski, posiadających wpraw-

<sup>29</sup> L. Kaczyński, *Zbrodnia na demokracji*, „Rzeczpospolita”, 13 X 2006.

<sup>30</sup> Por.: *Die deutsch-polnischen Streitpunkte*, „Financial Times Deutschland”, 30 X 2006.

<sup>31</sup> Zob. wywiad z minister spraw zagranicznych, Anną Fotygą, „Gazeta Wyborcza”, 2 IV 2007.

dzie obywatelstwo niemieckie, ale posługujących się językiem polskim. Władze niemieckie odrzucają też oskarżenia o prowadzenie polityki asymilacyjnej wobec Polaków żyjących w Niemczech<sup>32</sup>. Mimo utrzymujących się kontrowersji, w ciągu 2007 r. rząd mniejszościowy PiS ze względu na złożone implikacje wewnętrzne i międzynarodowe nie zdołał jednak zablokować przedłużenia obowiązywania traktatu polsko-niemieckiego z 17 czerwca 1991 r.

W drugiej kwestii polska ekipa rządząca, wspierana licznymi głosami publicystów, oskarżała Niemcy o systematyczne dążenie do relatywizacji pamięci historycznej przez stawianie na jednej płaszczyźnie oprawców i ofiary II wojny światowej, czyli nadmierne eksponowanie „zbrodni wypędzenia Niemców” z Polski. Przeciwwstawiała się także koncepcji budowy CPW w Berlinie, której realizacja wydaje się przesądzona ze względu na wsparcie ze strony frakcji CDU/CSU oraz samej kanclerz Merkel. Politycy niemieccy odrzucili stanowczo polskie oskarżenia o rewizję historii, akcentując zarazem prawo Niemiec do prezentowania własnej oceny indywidualnych losów ludności niemieckiej w końcowej fazie II wojny światowej oraz pierwszych miesiącach i latach powojennych<sup>33</sup>.

W trzeciej sprawie, ze względu na jednostronne uzależnienie Polski od dostaw gazu rosyjskiego (gazociąg Jamał II, otwarty w 1999 r.) i dążenie do dywersyfikacji, ekipa rządząca w Warszawie, przy szerszym poparciu opozycji i ekspertów, bardzo krytycznie odniosła się do inicjatywy byłego kanclerza Schrödera i prezydenta Putina w sprawie budowy gazociągu po dnie Bałtyku z okolic Wyborga do Greifswaldu. Kanclerz Merkel, jak już wspomniano wyżej, odrzucała wszelkie sugestie dotyczące odstąpienia od powyższej inwestycji (uznanej przez rząd polski za skierowaną przeciwko Polsce). Z drugiej strony, zaproponowane przez Merkel rozmowy polsko-niemieckie na temat ewentualnego przyłączenia się Polski do budowy gazociągu północnego, nie wyszły poza etap czysto informacyjny i nie doprowadziły do zmiany negatywnego stanowiska Polski<sup>34</sup>.

Na początku kadencji prezydent Kaczyński i polska dyplomacja ostentacyjnie umniejszały znaczenie Niemiec jako partnera i sąsiada Polski. Wyrazem tego było preferowanie oficjalnych wizyt inauguracyjnych prezydenta RP, obok Brukseli i USA, w innych stolicach zaprzyjaźnionych państw europejskich. Do Berlina prezydent udał się oficjalnie dopiero na początku marca 2006 r. Refleksja na temat potrzeby dokonania zmiany polityki wobec Niemiec pojawiła się w kierownictwie polskim dopiero w jesieni 2006 r. Świadczy o tym wywiad prezydenta Kaczyńskiego, w którym stwierdził między innymi:

Problemy w stosunkach polsko-niemieckich też nie zaczęły się podczas mojej kadencji. Ale przyznaję, jest zasadnicza różnica między Niemcami sprzed roku i Niemcami dzisiejszymi. Pani kanclerz

<sup>32</sup> Szerzej zob.: B. Kerski, *Szanse wielokulturowości – grupa polskojęzyczna w Niemczech*, [w:] *Polacy – Niemcy...*, s. 320–332.

<sup>33</sup> A. Schwall-Düren, *Polacy, nie bójcie się Niemców*, „Gazeta Wyborcza”, 26 XII 2006; R. von Weizsäcker, *Nikt nie musi się bać Niemców*, „Rzeczpospolita”, 15 III 2007; E. Bojenko-Izdebska, *Polityka historyczna w Polsce i Niemczech*, [w:] *Nowa rola międzynarodowa Niemiec...*, s. 353–368.

<sup>34</sup> Ch. Meier, *Deutsche Russlandpolitik zu Beginn des 21. Jahrhunderts. Kontinuität und Wandel*, [w:] *ibidem*, s. 217–234.

doprowadziła do wzmocnienia pozycji swojego kraju na arenie międzynarodowej: zacieśniła więzy ze Stanami Zjednoczonymi, nie psując jednocześnie stosunków z Moskwą. To bardzo umocniło pozycję Niemiec także w Unii Europejskiej. Ten fakt musimy brać pod uwagę, uwzględniając wszystkie jego skutki. Unia Europejska nie może być zdominowana przez jedno państwo. Nie możemy zapominać, że Polska jest szóstym pod względem wielkości krajem UE. [...] Nie zamierzam udawać, że Polska jest mocarstwem, jednak musimy twardo bronić naszych interesów. Poza tym między naszymi krajami powinny obowiązywać stosunki partnerskie, a Niemcy działają niestety na zasadzie: kto silniejszy, ten lepszy. Tutaj jest pewna asymetria<sup>35</sup>.

Z wypowiedzi tej wynika, że kierownictwo polskie powoli zaczęło zdawać sobie sprawę z tego, iż rząd koalicji CDU/CSU/SPD również jest zainteresowany poprawą stosunków z Polską, ale nie jest skłonny ustępować w zasadniczych kwestiach merytorycznych. Z drugiej strony, rząd ten wzmocnił międzynarodową pozycję Niemiec, gdyż pomimo krytykowania rządów prezydenta Putina, nadal traktował Rosję jako partnera strategicznego, a zarazem dążył do znacznej poprawy i zacieśnienia współpracy z administracją prezydenta Busha.

Kontrowersje polsko-niemieckie zostały kompleksowo omówione podczas oficjalnych konsultacji polsko-niemieckich między szefami rządów obu państw (Merkel i Kaczyński) 30 października 2006 r. w Berlinie. Rozmowy potwierdziły przejściową poprawę atmosfery w kontaktach bezpośrednich, nie doprowadzając jednak w żadnym punkcie do konkretnych rozwiązań. Obie strony utrzymały odmienne stanowiska we wszystkich istotnych sprawach, czyli:

- po pierwsze – odrzucenie przez kanclerz Merkel zasygnalizowanej już we wcześniejszym wywiadzie polskiego premiera propozycji zawarcia przez Niemcy i Polskę układu międzynarodowego w sprawie rezygnacji z wzajemnych roszczeń finansowych,
- po drugie – odrzucenie przez premiera Kaczyńskiego propozycji niemieckiej dotyczącej złagodzenia negatywnego stanowiska Polski w sprawie budowy przez Niemcy i Rosję gazociągu bałtyckiego, za cenę uzyskania od Berlina gwarancji płynności dostaw gazu z innych źródeł na wypadek zakłóceń lub przerwania dostaw rosyjskich,
- po trzecie – Polska wstępnie pozytywnie oceniła niemiecką propozycję reformy Polityki Sąsiedztwa (EPS), umożliwiającą między innymi zbliżenie Ukrainy z UE oraz zacieśnienie między nimi różnych form współpracy wzajemnej.

W oficjalnym stanowisku rządu federalnego po zakończeniu wizyty premiera RP w Berlinie wyekspozowano przede wszystkim:

- potrzebę uzyskania przez Polskę gwarancji dostaw gazu ziemnego w przyszłości, uzupełnioną deklaracją podjęcia przez Niemcy w ramach prezydencji w UE w pierwszym półroczu 2007 r., sprawy opracowania zasad funkcjonowania wspólnego rynku energetycznego we wszystkich państwach członkowskich UE,
- rząd federalny potwierdził odmowę udzielenia jakiegokolwiek poparcia dla indywidualnych roszczeń obywateli niemieckich wobec Polski, także w ramach tzw. Powiernictwa Pruskiego (które złożyło w tym czasie 12 skarg indywidualnych na

<sup>35</sup> Zob. L. Kaczyński, *op. cit.*, przyp. 59.

Polskę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu), odrzucił jednak propozycję premiera Kaczyńskiego, by podpisać stosowną umowę międzynarodową w sprawie wzajemnych rezygnacji: 1) z reparacji wojennych, 2) wszelkich roszczeń odszkodowawczych Niemców wobec Polski i Polaków<sup>36</sup>. Zaznaczono przy tym, iż takie porozumienie skomplikowałoby powyższą kwestię w jeszcze większym stopniu niż obecnie.

W pierwszej sprawie Niemcy zasygnalizowały możliwość przeniesienia kwestii bezpieczeństwa dostaw surowców energetycznych w 2007 r. na forum UE, co wprawdzie stwarzało nadzieję na poparcie stanowiska Polski, ale nie wróżyło szybkiego rozwiązania problemu. Niemcy nie chciały jednak zrezygnować z budowy gazociągu bałtyckiego ze względu na ogromny wzrost, w perspektywie średnio- i długofalowej, zapotrzebowania na gaz ziemny. Natomiast wznowienie dyskusji z Polską nad reparacjami i odszkodowaniami podyktowane było niechęcią do tworzenia precedensów, co ułatwiłoby argumentację prawną Powiernictwu Pruskiemu<sup>37</sup>. Równocześnie Niemcy nie były skłonne wziąć odpowiedzialności za wszystkie indywidualne roszczenia obywateli niemieckich, zwłaszcza tzw. późnych przesiedleńców (*Spätaussiedler*) z Polski do RFN, którzy mają w odniesieniu do pozostawionego mienia w Polsce odpowiednie podstawy prawne. Chodzi tutaj jednak wyłącznie o pojedyncze sprawy majątkowe oraz dotyczące nieruchomości, które mogą rozstrzygać tylko sądy polskie.

W momencie przejścia przez Niemcy przewodnictwa w Radzie Europejskiej od 1 stycznia 2007 r., Polska musiała, pomimo wcześniejszych zastrzeżeń<sup>38</sup>, zająć bardziej przychylnie stanowisko wobec ich realistycznego programu ożywienia dyskusji wokół najistotniejszych problemów funkcjonowania i przyszłości UE<sup>39</sup>. Rząd polski kierował się przede wszystkim argumentami:

- po zablokowaniu rozmów UE z Rosją w sprawie wynegocjowania nowego układu o partnerstwie i współpracy pod koniec 2006 r., rząd polski liczył na pomoc Niemiec przy zniesieniu przez Rosję w 2005 r. embarga na polskie mięso i inne wyroby rolno-spożywcze ze względu na niewypełnianie przez Polskę rosyjskich kryteriów fitosanitarnych. Kontrowersyjna postawa Rosji i zdecydowana kontrakcja Polski, która upatrywała w działaniach Moskwy wyłącznie motywy polityczne i antypolskie, skomplikowały współpracę UE z Rosją,
- Polska wyszła naprzeciw zabiegom Merkel mającym na celu ożywienie dyskusji o przyspieszeniu prac nad przyszłym kształtem instytucjonalnym UE. Podczas roboczej wizyty w Polsce 16–17 marca 2007 r., prezydent RP wyraził poparcie dla umieszczenia w tekście specjalnej rezolucji z okazji uroczystości 50-lecia podpisania traktatów rzymskich 24 marca 2007 r. w Berlinie, akapitu o konieczności podjęcia rokowań nad przyszłym dokumentem w oparciu o zamrożony z powodu bra-

<sup>36</sup> Zob.: *Warschau und Berlin streiten weiter*, „Frankfurter Rundschau”, 31 X 2006.

<sup>37</sup> S. Raabe, *Die Klagen der Preußischen Treuhänd. Zwischen Hysterie und rechtlichen Fragen*, „Polen-Analysen” 2007, nr 9.

<sup>38</sup> M. Stolarczyk, *Charakter polskiej debaty nad przyszłością Unii Europejskiej*, [w:] *Unia Europejska i Polska wobec dylematów integracyjnych na początku XXI wieku*, red. M. Stolarczyk, Toruń 2006, s. 343–370.

<sup>39</sup> *Europa gelingt gemeinsam*, Präsidentenchaftsprogramm 1. Januar–30. Juni 2007, hrsg. von F. Ebert Stiftung, Bonn 2007.

ku jego ratyfikacji przez Francję i Holandię, TKE z 2004 r.<sup>40</sup> Do tej pory Polska, zarzucając od 2005 r. wszelką dyskusję o ratyfikacji, stała na stanowisku, że TKE jest martwy i nie ma sensu go reaktywować; po czym przyjęto go jako podstawę do wypracowania kompromisowego dokumentu w następnych latach,

- nadal utrzymywała się pomiędzy Polską a Niemcami zdecydowana różnica w głównych kwestiach przyszłego funkcjonowania mechanizmu decyzyjnego UE. Przykładowo, większość elity politycznej w Niemczech opowiada się za utrzymaniem przyjętej w TKE z 2004 r. zasady podziału głosów w Radzie UE – czyli najbardziej korzystnej, bo przyznającej 82 głosy dla Niemiec a tylko 38 Polsce (dla porównania: 61 – Francji, 60 – Wielkiej Brytanii, 59 – Italii, 43 – Hiszpanii). Natomiast pod koniec marca 2007 r. Polska lansowała oficjalnie koncepcję wyciągnięcia tzw. pierwiastka z liczby ludności, co dałoby Niemcom dziewięć głosów, a Polsce sześć (wymienione wyżej największe państwa UE uzyskałyby proporcjonalnie: Francja i Wielka Brytania po osiem, Hiszpania siedem głosów). Nie ukrywano przy tym, iż koncepcja Polski zmierza wyraźnie do osłabienia pozycji Niemiec, co nie spotkało się ze zrozumieniem w Berlinie<sup>41</sup>. Równocześnie Polska sceptycznie podchodziła do optymizmu kanclerz Merkel, która widziała możliwość wdrożenia przeszłego Traktatu reformującego UE do 2009 r. jeszcze przed kolejnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego. Powstanie takiej szansy przewidywano dopiero w 2011 r.,

- największym sukcesem prezydencji Niemiec w UE było uzgodnienie na posiedzeniu Rady Europejskiej w Brukseli podstawowych założeń Traktatu reformującego UE (21–22 czerwca 2007 r.). Stał się on następnie przedmiotem obrad rozpoczętej 23 czerwca 2007 r. w Lizbonie konferencji międzyrządowej, której wyniki w formie tzw. minitraktatu potwierdziła 18–19 października 2007 r. Rada UE, podpisując ostatecznie 13 grudnia 2007 r. Traktat lizboński. Negocjacje wokół powyższego traktatu doprowadziły do kolejnego ostrego spięcia między Niemcami a Polską, która w kluczowym momencie dyskusji, przed przyjęciem założeń tekstu w Brukseli 23 czerwca 2007 r., zagroziła wetem o ile nie zostaną spełnione jej podstawowe postulaty. Kompromis zwolenników Traktatu reformującego UE na czele z Niemcami w odniesieniu do postulatów polskich obejmował następujące kwestie:

- 1) zachowanie korzystnego dla Polski systemu głosowania Traktatu nicejskiego w Radzie UE przy równoczesnym przesunięciu terminu wejścia w życie lansowanego przez Niemcy tzw. systemu podwójnej większości na 2014 r.,
- 2) możliwość złożenia wniosku o dalsze przedłużenie systemu głosowania nicejskiego przez każde państwo członkowskie, a więc również Polskę do 2017 r.,
- 3) skorzystanie przez każde państwo członkowskie UE z tzw. mechanizmu z Joanniny od 2017 r., umożliwiającego odwołanie podejmowania decyzji w UE przez „rozsądny czas”. Decyzja może zostać podjęta przez minimum 21% krajów członkowskich lub minimum 26,25% reprezentowanych obywateli. Od 1 kwietnia 2017 r. zmniejszone zostanie poparcie krajów członkowskich przy podejmowaniu decyzji do 15,4% lub 19,25% obywateli,

<sup>40</sup> Die Berliner Erklärung von 24. März 2007 Wortlaut, faz.net [dostęp: 24 III 2007].

<sup>41</sup> Dwa pomysły na podział głosów w UE, „Gazeta Wyborcza”, 29 III 2007.

4) zwolnienie Polski wraz z Wielką Brytanią z obowiązku podpisania „Karty praw podstawowych UE” jako integralnej części Traktatu reformującego UE,

5) zapisanie w nim (po raz pierwszy, bardzo ogólnie i bez konkretnych zobowiązań) „wspólnej unijnej solidarności energetycznej”<sup>42</sup>;

• wiele emocji wzbudzały również w Berlinie od 2006 r. plany Polski i Czech związane z rozmieszczeniem na swym terytorium elementów tarczy antyrakietowej USA, ukierunkowanej na niszczenie zagrożenia ze strony potencjalnych międzykontynentalnych pocisków irańskich. Politycy niemieccy uważali, że w miejsce dwustronnych rozmów USA–Polska i Czechy, kwestia ta winna zostać uzgodniona na forum NATO, uwzględniając zarówno interesy bezpieczeństwa europejskiego, jak i niektóre argumenty negatywnego stanowiska Rosji. Polska natomiast upatruje w tej propozycji możliwość uzyskania dodatkowych gwarancji swego bezpieczeństwa narodowego<sup>43</sup>. Stanowisko takie zachował rząd federalny do końca 2007 r.

W wyniku przegranych przez PiS przedterminowych wyborów parlamentarnych 21 października 2007 r. oraz utworzenia nowego rządu PO/PSL, wyraźnie zmienił się charakter dialogu między Polską a Niemcami. Nie doprowadziło to jednak bezpośrednio do rozwiązania żadnego z problemów spornych. Sytuacji tej nie zmieniło ani spotkanie ministrów spraw zagranicznych obu państw<sup>44</sup>, ani inauguracyjna wizyta premiera Donalda Tuska 11 grudnia 2007 r. w Berlinie<sup>45</sup>. Należy mieć jednak nadzieję, że tendencja do poprawy wzajemnych stosunków utrzyma się nie tylko w dyskusjach, ale i podczas podejmowania wspólnych działań przy rozwiązywaniu nowych wyzwań na polu bezpieczeństwa międzynarodowego.

Koncepcja układu merytorycznego kolejnego tomu „Krakowskich Studiów Międzynarodowych” powstała jeszcze przed „nowym otwarciem” w stosunkach polsko-niemieckich. Prezentowane tu opracowania stanowią próbę odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

- Jakże są nowe wyzwania i zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego w XXI w.?
- Jak Polska i Niemcy formułują swoje strategie i realizują cele oraz interesy polityczno-militarne w aspekcie globalnym (misje pokojowe), oraz regionalnym (misje stabilizacyjne w ramach NATO i UE)?
- Jakże są dla obu państw wyzwania energetyczne i klimatyczne?
- Jak wygląda percepcja społeczna bezpieczeństwa międzynarodowego w obu krajach?

Pierwszą grupę tematyczną (Strategia bezpieczeństwa Polski i Niemiec w kontekście nowych zagrożeń i wyzwań) otwiera analiza wybitnego specjalisty w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego, Ryszarda Zięby z Uniwersytetu Warszawskiego. Przedstawia ona w ujęciu syntetycznym zarówno istotę poszerzonej definicji

<sup>42</sup> Zob.: *EU einigt sich auf „Vertrag von Lissabon”*, [www.faz.net](http://www.faz.net) [dostęp: 19 X 2007]; *Co nowego w Traktacie z Lizbony*, „Gazeta Wyborcza”, 14 XII 2007.

<sup>43</sup> Zob.: M. Wągrowiska, *Polska za amerykańską tarczą? Ewentualna dyslokacja systemu MD a interes narodowy*, „Raporty i Analizy CSM” 2007, nr 1.

<sup>44</sup> *Deutsch-polnische Charmeoffensive*, „Financial Times Deutschland”, 7 XII 2007; *Polsko-niemieckie lody przelamane*, „Gazeta Wyborcza”, 10 XII 2007.

<sup>45</sup> *Pressestatements von Bundeskanzlerin Angela Merkel und dem polnischen Ministerpräsidenten Donald Tusk*, [[www.bundestkanzlerin.de](http://www.bundestkanzlerin.de). Content/DE/Mitschrift/Pressekonfer]; *Merkel: 3 x nie*, „Dziennik”, 12 XII 2007.

bezpieczeństwa międzynarodowego, jak i jego nowe wyzwania, ryzyko i zagrożenia. W końcowej części autor sygnalizuje ewolucję środków i metod kształtowania bezpieczeństwa międzynarodowego, podkreślając znaczenie nie tylko środków militarnych, ale i cywilnych.

Marcin Lasoń z Krakowskiej Szkoły Wyższej im. A. Frycza Modrzewskiego pokazuje z kolei genezę i ewolucję ogólnych założeń strategii bezpieczeństwa narodowego Polski. Jej okres obowiązywania był od początku lat 90. XX w. stosunkowo krótki, a od 2000 r. została trzykrotnie poważnie zmodyfikowana. Przyczyną takiego stanu były zarówno stosunkowo częste zmiany ekip rządzących oraz ich aspiracje i ambicje tworzenia nowych założeń strategicznych, jak i subiektywne oceny tychże ekip, dotyczące ewolucji otoczenia zewnętrznego z określonymi implikacjami dla bezpieczeństwa Polski. We wszystkich tych strategiach widoczne są preferencje dla użycia siły militarnej oraz dążenie do utrzymania trwałego partnerstwa strategicznego z USA.

Aleksandra Zięba z Uniwersytetu Warszawskiego ukazuje podstawowe elementy i założenia strategii bezpieczeństwa zjednoczonych Niemiec. Miała ona charakter kompleksowy, uwzględniając szeroko kształt problematyki wojskowej oraz cywilnej bezpieczeństwa Niemiec na tle wyzwań oraz zagrożeń globalnych i regionalnych. Interesy i cele bezpieczeństwa Niemiec mają charakter długofalowy, a sam kształt strategii w tym zakresie rzadko ulega zmianom (po 1990 r. ukazały się tylko dwa zasadnicze dokumenty, tzw. Białe Księgi, w 1994 i 2006 r.). Uzupełnieniem ogólnej strategii bezpieczeństwa są jednak ulegające częstym modyfikacjom wytyczne służące reorganizacji, sprecyzowaniu zadań oraz funkcjonowaniu poszczególnych dziedzin i zakresów bezpieczeństwa (np. reforma Bundeswehry, walka z terroryzmem międzynarodowym, bezpieczeństwo energetyczne itp.). We wszystkich strategiach i wytycznych widoczna jest tendencja do ścisłego rozpatrywania wewnętrznych i zewnętrznych aspektów bezpieczeństwa Niemiec.

Druga grupa tematyczna – Polska i Niemcy w transatlantyckich i europejskich strukturach bezpieczeństwa – obejmuje sześć artykułów, w których autorzy podejmują analizę polityczno-militarnej roli Polski i Niemiec w NATO oraz UE, jak również jej wpływ na bezpieczeństwo w aspekcie europejskim, transatlantyckim oraz dwustronnym. Zawierają one wiele ciekawych tez i hipotez naukowych, odzwierciedlając w niektórych sprawach odmienne oceny merytoryczne i silne akcenty polemiczne.

Mieczysław Stolarczyk z Uniwersytetu Śląskiego podejmuje ciekawą próbę ukazania stopnia zbieżności i rozbieżności stanowisk rządów Polski i Niemiec do takich kluczowych problemów i wyzwań w relacjach transatlantyckich, jak:

- 1) poszukiwania adekwatnego dla interesów i celów modelu bezpieczeństwa europejskiego,
- 2) kierunki transformacji i rola NATO w skali globalnej,
- 3) charakter amerykańskiego przywództwa na tle unipolarnych tendencji w polityce zagranicznej USA.

Autor udziela obszernych odpowiedzi na te pytania. Wskazuje na istotne różnice w stanowisku obu państw wobec określonych wyzwań i problemów bez-

pieczeństwa międzynarodowego, przy czym oceny stanowiska Polski są bardziej krytyczne niż Niemiec.

Piotr Mickiewicz z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu podejmuje bardzo wnikliwą i ciekawą ocenę roli i miejsca NATO jako głównego oraz długofalowego elementu w polskiej polityce bezpieczeństwa. Ze względu na istotne zmiany źródeł i charakteru zagrożeń globalnych oraz regionalnych w XXI w., owa strategia i działania nie przynoszą oczekiwanych efektów. Tendencja ta w powiązaniu z wyraźną i jednostronną preferencją sojuszu strategicznego Polski z USA powoduje dodatkowo liczne trudności w wypracowaniu spójniejszej koncepcji bezpieczeństwa zewnętrznego RP.

Bogdan Koszel z Instytutu Zachodniego przeprowadza szczegółową analizę porównawczą w odniesieniu do stanowiska Niemiec i Polski wobec Europejskiej Polityki Zagranicznej, Bezpieczeństwa i Obrony. O ile Polska na każdym kroku preferowała wyraźnie swoją współpracę z NATO, o tyle Niemcy prowadziły bardziej wyważoną politykę w odniesieniu do NATO i podejmując wiele inicjatyw zmierzających do umocnienia WPZBiO UE. W tym zakresie istnieją możliwości współpracy Niemiec i Polski. Dzięki swym zasobom i powiązaniom transatlantycznym Niemcy, mimo okresowych napięć i kontrowersji, zwłaszcza w latach 2002–2004, po 2005 r. przeszły ponownie do ożywionego dialogu i współpracy polityczno-militarnej z USA. Na marginesie warto zauważyć, że będąc formalnie poza Radą Bezpieczeństwa ONZ, Niemcy uczestniczą między innymi dodatkowo w takich kluczowych gremiach konsultacyjnych dotyczących bezpieczeństwa międzynarodowego, jak: Grupa G8, Grupa Kontaktowa ds. byłej Jugosławii, Dialog Krytyczny z Iranem, Kwartet Bliskowschodni i wiele innych.

Michał Chorośnicki z Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawia syntetycznie implikacje zwalczania terroryzmu międzynarodowego w Europie dla Polski. Wychodzi przy tym z założenia, że stopień zewnętrznego zagrożenia terrorystycznego dla Polski jest niski lub średni, ale jako członek UE Polska musi w coraz większym stopniu koordynować jego zwalczanie, zarówno z odpowiednimi instytucjami i ciałami unijnymi w Brukseli, jak i poszczególnymi państwami członkowskimi UE. Istotne znaczenie mają tutaj zarówno wymiana informacji, jak i różne formy konsultacji oraz współdziałania z Niemcami. Gorzej przedstawia się natomiast współpraca z Federacją Rosyjską.

Hans Martin Sieg z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie (Freie Universität Berlin) formułuje wiele ciekawych ocen i refleksji na temat zmian zachodzących w bliższym i dalszym otoczeniu polityki bezpieczeństwa Polski i Niemiec w XXI w. Zmiany te są następstwem zachodzących na siebie procesów globalnych, regionalnych i lokalnych, w których udział biorą różni nosiciele bezpieczeństwa (rozbudowane kategorie państw i w coraz większym stopniu uczestnicy pozapaństwowi). Modyfikacjom podlegają ponadto formy wojen i konfliktów międzynarodowych, które tracą charakter międzypaństwowy i przekształcają się najczęściej w umiędzynarodowione konflikty wewnętrzne. Stawia to Niemcy i Polskę przed ogromnymi wyzwaniem i trudnościami w dążeniu do umocnienia stabilizacji, pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Adam Sokołowski z Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawia szczegółowo genezę i ewolucję współpracy wojskowej Polski, Niemiec i Danii w ramach NATO na przykładzie Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego w Szczecinie w latach 1999–2007. Opracowanie zawiera wiele mało znanych informacji na temat struktur organizacyjnych i zasad funkcjonowania Korpusu. Autor zwraca także uwagę na takie kwestie, jak: kontrowersje w łonie Korpusu w sprawie udziału w tzw. koalicji chętnych w Iraku w 2003 r. oraz na nowe wyzwania związane ze zwalczaniem terroryzmu międzynarodowego w ramach NATO.

Trzecia grupa tematyczna (Znaczenie udziału Polski i Niemiec w misjach pokojowych i stabilizacyjnych) przedstawia kompleksowo analizę uwarunkowań i zakresu zaangażowania się Polski i Niemiec w misje pokojowe oraz stabilizacyjne jako ważnego elementu kształtowania bezpieczeństwa w skali globalnej i regionalnej. Justyna Zajac z Uniwersytetu Warszawskiego przedstawia genezę i ewolucję zaangażowania się Polski w misje pokojowe ONZ od 1945 r. oraz jej rolę i znaczenie udziału w misjach stabilizacyjnych od lat 90. Udział w misjach pokojowych i stabilizacyjnych w XXI w., zwłaszcza w ramach NATO i UE, stanowi ważny instrument polityki zagranicznej RP. Autorka szczegółowo przedstawia zadania Polski w stabilizacji Iraku w ramach tzw. koalicji chętnych z inspiracji i pod kierunkiem Stanów Zjednoczonych. Krytycznie ocenia mechanizm decyzyjny w zakresie wysyłania polskich misji stabilizacyjnych, podkreślając niewspółmierność wysiłku organizacyjno-finansowego w stosunku do deklarowanych przez Polskę korzyści finansowych i znaczenia politycznego, zwłaszcza w odniesieniu do interwencji zbrojnej w Iraku.

August Pradetto z Uniwersytetu Bundeswehry w Hamburgu przedstawia szczegółowo rolę i miejsce Bundeswehry w polityce zagranicznej zjednoczonych Niemiec. Poza analizą merytoryczną artykuł prezentuje także w obszernej dokumentacji mało znane w Polsce szczegółowe dane na temat zaangażowania się oddziałów Bundeswehry w misje pokojowe i stabilizacyjne w latach 1991–2007. Problem udziału Bundeswehry w misjach pokojowych i stabilizacyjnych poza obszarem NATO był po zjednoczeniu Niemiec bardzo kontrowersyjny, nie tylko w aspekcie politycznym, lecz również prawnym i moralnym, tak w łonie elity politycznej, jak i wśród społeczeństwa niemieckiego. Było to szczególnie widoczne w krytycznym stanowisku Niemiec wobec interwencji zbrojnej USA i tzw. koalicji chętnych w Iraku w latach 2002–2004. Z drugiej strony, udział w nich stanowił ważny element koniecznego zwiększenia ich odpowiedzialności oraz działania na rzecz rozwiązywania napięć i konfliktów zbrojnych, zwalczania terroryzmu i dążenia do stabilizacji międzynarodowej. W odróżnieniu od Polski, Niemcy zawsze przywiązywały większą wagę do poszerzania cywilnych i pokojowych aspektów misji stabilizacyjnych.

W czwartej grupie tematycznej (Wyzwania bezpieczeństwa energetycznego i ekologicznego dla Polski i Niemiec) autorzy koncentrują się na pogłębionej analizie złożonego wymiaru bezpieczeństwa energetycznego i ekologicznego obu państw w szerokim kontekście międzynarodowym. Ryszard M. Czarny z Akademii Świętokrzyskiej przedstawia szeroko implikacje budowy Gazociągu Północnego

dla dylematów bezpieczeństwa Polski w kontekście światowego bilansu gazowego oraz polityki energetycznej UE od początku XXI w. Autor podkreśla potrzebę rozróżnienia gospodarczych i politycznych aspektów bezpieczeństwa energetycznego, wskazując zarazem na wieloletnie zaniedbania oraz brak spójnej i długofalowej koncepcji zaopatrzenia energetycznego Polski przede wszystkim w gaz ziemny. Dostrzegając niebezpieczną tendencję do nadmiernej instrumentalizacji gazu ziemnego w polityce zagranicznej Rosji, zwraca przy tym uwagę, że Polska nie może ignorować jej interesów w dostawach gazu do wielkich państw członkowskich w UE, w tym również Niemiec. Wyraża też po analizie dotychczasowych doświadczeń wątpliwość, czy mimo oficjalnych deklaracji „solidarności energetycznej”, zaopatrzenie w surowce energetyczne uda się skoordynować w praktycznych działaniach u wszystkich 27 państw członkowskich Unii.

Erhard Cziomer z Krakowskiej Szkoły Wyższej im. A. Frycza Modrzewskiego przeprowadza obszerną analizę stanowiska Niemiec wobec głównych problemów międzynarodowego bezpieczeństwa energetycznego, ze szczególnym uwzględnieniem gazu ziemnego. Kwestię tę dokumentuje szczegółowo przytaczając działania polityczno-ekonomiczne o charakterze zewnętrznym i wewnętrznym Niemiec, takie jak: prowadzenie dialogu i kooperacji między krajami producentów, tranzytowych, odbiorców i kołami gospodarczymi, dywersyfikacja źródeł energii, rozbudowa krajowych źródeł odnawialnych, dbałość o zachowanie tzw. mieszanek energetycznych, jak również długofalowe dążenie do wyważonej redukcji potrzeb przez oszczędne i prawidłowe wykorzystanie energii oraz dbałość o jakość i rozbudowę infrastruktury przesyłania i magazynowania gazu ziemnego. Dużo miejsca poświęca też partnerstwu strategicznemu Niemiec z Rosją na tle kształtowania bezpieczeństwa energetycznego UE i ich implikacjom dla Polski. Autor dochodzi do wniosku, że mimo wielu kontrowersji oraz zastrzeżeń ze strony Polski, Niemcy będą konsekwentnie dążyły do zrealizowania budowy gazociągu po dnie Bałtyku jako inwestycji ważnej dla wielkich koncernów i odbiorców zachodnioeuropejskich oraz całej UE.

Beata Molo z Krakowskiej Szkoły Wyższej im. A. Frycza Modrzewskiego przedstawia przesłanki i następstwa stanowiska Polski i Niemiec wobec międzynarodowego bezpieczeństwa ekologicznego. O ile Niemcy mają znaczne doświadczenia w działaniu na rzecz ograniczania emisji gazów cieplarnianych oraz generalnie ochrony środowiska naturalnego, o tyle Polska musi nadrabiać długoletnie zaległości w tym zakresie. Autorka zauważa, że przeforsowane w dużej mierze z inicjatywy Niemiec ambitne plany redukcji gazów cieplarnianych zarówno w ramach G8 i ONZ, jak i UE do 2020 r., a w dalszej perspektywie nawet do 2050 r., wymagają dalszych uzgodnień i uściśleń ze względu na szereg niekorzystnych czynników ekonomicznych, w tym również dla Polski i samych Niemiec. Z drugiej strony współdziałanie Niemiec i Polski jako bezpośrednich sąsiadów w tej sprawie ma istotne znaczenie dla osiągnięcia pożądanych zmian klimatycznych w skali ogólnoeuropejskiej.

W piątej grupie tematycznej – Percepcje polityki bezpieczeństwa w Polsce i Niemczech – Anna Paterek z Krakowskiej Szkoły Wyższej im. A. Frycza Mo-

drzewskiego przedstawia, wykorzystując wyniki badań demoskopijnych w obu krajach, stanowisko Polaków i Niemców wobec takich wybranych kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego, jak: rola NATO, USA i stosunków transatlantyckich w zwalczaniu terroryzmu międzynarodowego, interwencja tzw. koalicji chętnych na czele z USA w Iraku, udział własnych oddziałów wojskowych w misjach pokojowych i stabilizacyjnych, kwestia planów budowy tarczy antyrakietowej przez USA w Polsce i Czechach. Autorka wskazuje na istotne różnice, a także niektóre podobieństwa w stanowisku opinii publicznej w Polsce i Niemczech wobec tych zagadnień. Przychyla się też do lansowanych w Polsce opinii o występowaniu odmiennych typów reakcji i zachowań społecznych w Polsce i Niemczech wobec niektórych kwestii bezpieczeństwa globalnego i regionalnego, co wynika zarówno z odmiennych doświadczeń historycznych i warunków życiowych, jak i kultury politycznej oraz percepcji rzeczywistości międzynarodowej w obu krajach. Oceny i opinie powyższe mają charakter dynamiczny i ulegają znacznym splaszczeniom w miarę postępującej integracji w ramach UE.

Przedstawione w tomie zagadnienia podejmują kompleksowo zasadnicze elementy stanowiska Polski i Niemiec wobec wybranych aspektów bezpieczeństwa międzynarodowego. Należy je rozpatrywać zarówno w kontekście określonych założeń i koncepcji teoretycznych, jak i złożonych uwarunkowań oraz konkretnych działań praktycznych o charakterze bilateralnym i wielostronnym w pierwszej dekadzie XXI w. Wszystkim autorom udało się przybliżyć Czytelnikom wagę i znaczenie wyzwań i dylematów polityki bezpieczeństwa Polski i Niemiec w różnych zakresach, zarówno w wymiarze regionalnym, jak i globalnym.

\*\*\*

Serdecznie podziękowania składam wszystkim autorom oraz osobom zaangażowanym w wydanie publikacji w stosunkowo krótkim czasie. Wyrażam przekonanie, że jej lektura przyczyni się do lepszego zrozumienia interesów i celów polityki bezpieczeństwa Polski i Niemiec w integrującej się Europie oraz w postępującym procesie globalizacji.